

Czekam aż mi penga wpadnie, narazie jest przezabawnie
Dlatego gdy wjeżdża sampel daję z siebie sto pro
By już nie grać w berka z hajsem muszę tylko przestać patrzeć
No i zamiast błędnych kół ruszam zwiedzać kosmos
Bo chcę być the best jak doors, bo chcę być nie wiem jak ktoś
Typu syn koleżanki twojej mamy
Muszę się za siebie wziąć, wykonać ten jeden krok
Który mi osiedle zamieni na Paryż
Truję się kawą i petem jakby mnie kręcił jim jarmusch
Ludzie z planami na życie a nie jestem w ich gangu
Oni pędzą gdzieś, a ja wciąż na przystanku
Ona wkurza się że kitram crack i przed światem mam luz
Więc nie zrobisz mi dramy znów
To poczekaj bo mam parę słów
Rzucę je na album i masz to jak w banku że biorę Cię na rendez-
vous
Choć zamuliłem z uczelnią pracą osiedłem i żyję jak gnój
To w ostatniej chwili spadnę na cztery bo w końcu tu dam z sieb
ie full

Trza wynieść śmieci ale browiec mi w lodówce świeci
Pół dnia przespane, zryty mam berecik pora ogień wzniecić
Mach i od razu mam wenę coś sklecić ale wjeżdża meczyk
To el classico, stawilem na to pitos a muszę przyglądać się swy
m inwestycjom
Z betem coś nie pykło chciałem być rich jak london tip top
Uber eats jechał starą mikrą żarcie mi wystygło
Ale zjem wszystko bo lecę na chmurce king top
Puszczam trzy życzenia choć wiem że dżina nie ma widzę że muszę
w sobie poskromić lenistwo

Mieszane uczucie jak shot lee po ogień
Jakby upuścił mnie ktoś przy porodzie
Współczuję tym co widzą mnie co dzień
Błoga niewiedza jest moim nałogiem
Znowu w życiu mi nie wyszło i wyglądam jak idź stąd ale robię
Mam znajomą na porn hubie nago przewiduje przyszłość więc rzuca
m w nią żetonem
Obserwuję czwartą dobę chyba zbyt się wczułam w rolę chciałem s
zepnąć jej na koniec
Choć znamy się chwilę doceniam przywilej patrzenia jak umiesz z
arzucić nogami za szyję a pięć minut temu miałem się zabić
To widząc cię w pracy się cieszę jak żyję
Terapeutyczny Jezus zamienia mi wodę w chmiel w imię matki i có
rki
Nosze balaklave na ryju bo wczoraj skończył się krem taki wkręt
kru
Jan szczupak wyrwany z filmu ziołolecznicy sen choć nie umiem

to gram w życie se
Może za dużo wymagam od siebie od zawsze na strychu bałagan pow
tarzam codziennie jak mantrę
Widzieć nie znaczy patrzeć dlatego widzę że nie muszę znać się
Nie muszę znać się
Nie muszę znać się
Nie muszę znać się